

Świąteczny zamach Boko Haram w Nigerii

28 grudnia 2015

Nigeryjski prezydent Muhammadu Buhari twierdzi, że jego wojsko jest o krok od pokonania islamskich radykałów z Boko Haram, stąd wydał żołnierzom polecenie zakończenia operacji antyterrorystycznej przed końcem roku.[A]

Buhari udzielił wywiadu brytyjskiej stacji BBC. Stwierdził w nim, że islamska sekta Boko Haram wyczerpała już możliwości konwencjonalnych ataków na nigeryjską armię, stąd technicznie wojna z terrorystami jest już wygrana. Prezydent Nigerii dał wojsku czas do końca roku na ostateczną rozprawę z ekstremistami, którzy w ostatnim czasie musieli wycofać się z ostatnich dużych miast, w których dotąd prowadzili działania zbrojne.[A]

Krytyczni wobec deklaracji Buhariego pozostają nigeryjscy opozycjoniści. Twierdzą oni, że prezydent wyolbrzymia skalę sukcesu i za każdym razem, kiedy wojsko ma być bliskie rozprawienia się z Boko Haram, organizacja odbudowuje swoje szeregi.[A]

Boko Haram uderzyło ponownie 25 grudnia w wiosce Kimba, w północno-wschodniej części kraju. Prezydent Muhammadu Buhari wyznaczył 31 grudnia jako ostateczny termin rozprawienia się z morderczą sektą.[S]

Uzbrojeni terroryści przyjechali do wioski Kimba w stanie Borno na rowerach o 10 rano w piątek, 25 grudnia. Zaczęli strzelać i podpalać domy. „Zanim odjechali, zabili 14 osób i spalili całą wioskę” – relacjonuje Mustafa Karimbe, cywilny ochotnik, walczący z sektą. „Nie oszczędzili ani jednego budynku” – potwierdza inny, Musa Suleiman. Znacznej większości mieszkańców Kimby udało się uciec, obecnie znajdują się w sąsiednim Biu, w obozie dla uchodźców. Dołączyli do ponad 2

młn ludzi, którzy musieli porzucić swoje domy – czy też, jak w tym przypadku, ich zgłiszcza – ze względu na zagrożenie życia ze strony Boko Haram. Sekta ta, według Global Terrorism Index (Światowego Indeksu Terroryzmu) jest najbardziej morderczą grupą terrorystyczną na świecie, ma na koncie więcej ofiar niż Państwo Islamskie czy Al-Kaida. Jest dużo mniej znana na świecie, ponieważ zabija głównie niezamożnych, czarnoskórych mieszkańców rolniczych regionów Nigerii.[S]

Prezydent Muhammadu Buhari, który wygrał majowe wybory m.in. ze względu na mocno postawioną obietnicę pokonania sekty, która wymordowała w ciągu ostatnich 6 lat prawie 20 tys. osób w ramach działań rebelianckich i zamachów bombowych, jest też odpowiedzialna za dziesiątki tysięcy porwań czy podpaień. Sam wyznaczył 31 grudnia br. jako ostateczny termin zwalczania Boko Haram, co więcej, niedawno twierdził, że „technicznie” siły rządowe zwyciężyły już terrorystów. Niestety tylko w ciągu ostatniego tygodnia rebelianci wykonali trzy podobne do piątkowego naloty, zabijając w sumie 10 osób, raniąc 20 i niszcząc dziesiątki gospodarstw.[S]

Nie ma jednak wątpliwości, że siły nigeryjskiego rządu odnoszą sukcesy – udało się odzyskać kontrolowane przez sektę ziemie i znacznie osłabić jej siłę, przecinając szlaki, którymi terroryści przekazywali sobie broń, zniszczono także kilka punktów, gdzie produkowano materiały wybuchowe. Boko Haram odpowiedziało falą zamachów, do których wykorzystywano porwane dzieci, obwiązywane pasami z trotylem i wysyłane do rojnych centr miast, głównie do Maidiguri, stolicy najbardziej narażonego na ataki stanu Borno. Ekonomia regionu, opartego przede wszystkim na rolnictwie, została zrujnowana.[S]

Boko Haram oficjalnie współpracuje z Państwem Islamskim – ma takie same cele i metody działania, chce doprowadzić do powstania nowego państwa, opartego o zasady wahhabizmu, specyficznego odłamu sunnickiego islamu. Znaczną większość ofiar sekty stanowią inni muzułmanie – porywane dziewczynki regularnie wysadzają się w meczetach podczas porannych

modlitw. Poza Nigerią, sekta próbuje też swoich sił w państwach ościennych – Czadzie, Nigrze i Kamerunie, które zawiązały lokalną koalicję antyterrorystyczną.[S]

Źródła: Autonom.pl [A], Strajk.eu [S]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net